Nr 202. Niedziela dnia 3 Września 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu Haasenstein & Vogler; w Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spk.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pośrednik Rzeszkowski Faubourg Poissonière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Caumont 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętego jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Rekłamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Ankieta taryfowa.

(Dr. L.) Sprawa uregulowania stosunków taryfowych na kolejach żelaznych, powierzona powyższej ankiecie, na ostatniem posiedzeniu weszła na nowe tory i jeżeli rząd zechce skrzystać z udzielonych mu wskazówek rozwiązania kwestyi, dotychczas za nierozwiązalne uważanych, w drodze obopólnych ustępstw łatwo może nastąpić. Rozbierano mianowicie na rzeczonem posiedzeniu kwestje najdrażliwszą tj. tak zw. umowy kartelowe i taryfy różniczkowe. Co do pierwszych uznano powszechnie ich niewłaściwość, zwłaszcza po wykazaniu przez delegata czerniowieckiej Izby handlowej, p. Steinera, do jak anormalnego stanu doszły nasze stosunki komunikacyjne, jeżeli w drodze umowy kartelowej transport towarów po przestrzeni o przeszło 400 kilometrów dłuższej, tańszym jest od transportu w linii najkrótszej. Tego rodzaju sztuczne odwracanie ruchu od naturalnego położeniem geograficznem wskazanego kierunku, nie da się żadną miarą usprawiedliwić i dla tego słusznie żądano, by na przyszłość umowy kartelowe były zakazane. Taryfy różniczkowe natrafiły wprawdzie na również zacięty opór, lecz tym razem udało się reprezentantom zarządów kolejowych o tyle przekonać członków ankiety o konieczności przyznania pewnym celniejszym okręgom produkcyjnym ułatwień komunikacyjnych że w zasadzie zgodzono się na zatrzymanie taryf różniczkowych. W zasadzie tej jednak tak zasadnicze poczyniono zastrzeżenia, że w razie urządzenia naszych stosunków komunikacyjnych według uchwał ankiety nie zajdzie obawa przykrych zawodów. Już samo bowiem żądanie przyjęcia za podstawę cen przewozowych kolei niemieckich i zastrzeżenie, że taryfy nie mogą przewyższać odnośnych taryf kolei węgierskich, uspokoić powinny nawet trwożliwsze umysły. Wielkiej doniosłości są również ułatwienia przez tzw. reekspedycje, dotychczas w nader szczupłych granicach zastosowywaną, bo tym sposobem nawet po dłuższem zatrzymaniu towaru na stacji pośredniej, mającej przywilej reekspedycji, wchodzą w zastosowanie taryfy bezpośrednie.

Główny jednak nacisk położyć musimy na poruszenie kwestji bezwzględnej kontroli władz państwowych w sprawach taryfowych i windykacji dla państwa niezaprzeczonego prawa przestrzegania dobra publicznego bez względu na przywileje i koncesje poszczególnym towarzystwom kolejowym udzielone. Zauważano słusznie, że skoro nawet uprawnienie prywatno-prawne ustąpić musi względom publicznym i w drodze expropriacji każdy właściciel może być wywłaszczonym, to i towarzystwa kolejowe nie powinny na zasadzie swych koncesyj tamować rozwoju stosunków ekonomicznych i opierać się słusznym wymaganiom ludności wygórowanemi taryfami przewozowemi uciśnionej. Państwo w takich wypadkach skorzystać może i powinno, z prawa obrony koniecznej, i postarać się w drodze ugody o zmianę szkodliwych dla ogółu urządzeń komunikacyjnych. Nie potrzeba zaś do tego wywłaszczenia całej kolei, lecz wystarczy zapewnienie zysku w koncesji zastrzeżonego t. j. przyrzeczenie dopłaty potrzebnej do wykupienia kuponów akcyjnych o ile by na to dochody kolei nie wystarczały. Gdy zaś obniżenie taryf zwiększy prawdopodobnie ruch przewozowy, ubytek w dochodzie przez państwo wyrównać się mający nie może być wielkim, zwłaszcza, że główne linie przewozowe jak np. kolej północna i galicyjska znaczniejsze przynoszą zyski niż wypłata kuponów wymaga.

Przyjmując powyższe zasady podnoszone przez członków ankiety a w szczególności przez przewo-

[...]

o 34. Za to ruch chorych [...] 24 216 dni leczenia od roku poprzedniego, pomimo, że chorych było więcej o 1088. Przeciętny pobyt chorego w szpitalu wynosił 24·02 dni, to jest o 1·48 dnia był mniejszym, jak w roku 1880. Każde łóżko obłożone było w ciągu roku dziewięć razy. Syfilitycznych pielęgnowano 3466, a obłąkanych 159. Na 15.974 chorych leczonych umarło 1474, a zatem 9·2%. Jest to rezultat dość pomyślny.

Mając na względzie z jednej strony znaczne wydatki, jakie fundusz krajowy na szpitale ponosi, i wolę Sejmu, polecającą zmniejszenie tych wydatków i zwrócenie ich na inne cele w gospodarstwie krajowem, z drugiej strony fakt, że niektóre szpitale na prowincji, zostające w administracji gmin, składały z oszczędności, zyskanych na opłacie za leczenie ubogich, fundusze rezerwowe, za wielkie w stosunku do rozmiarów zakładu, postanowił Wydział krajowy nie tworzyć nadal funduszów rezerwowych w szpitalach prowincjonalnych, lecz każdą nadwyżkę, jakaby się z końcem roku w dochodach okazała, przenosić na rok następny do dochodu, nadto polecono w Przemyślu, gdzie fundusz rezerwowy doszedł bez potrzeby kwoty 10.250 zł., zużyć część tej kwoty na zapłacenie kosztów leczenia ubogich w tym szpitalu za 3 kwartały w r. 1882.

Dowiedziawszy się, że zarządy szpitalów prowincjonalnych niewłaściwie przyjmują wszystkich bez wyjątku obłąkanych na wezwanie władz, i że takowych zatrzymują zbyt długo w szpitalach, polecono, aby obłąkani byli przyjmowani do szpitali tylko celem obserwacji nie dłużej jak do dni 14, gdyż czas ten powinien wystarczyć do spisania historji choroby i przekonania się, czy chory ma być odesłany do zakładu kulparkowskiego.

Polecono zwierzchnościom gminnym i Wydziałom powiatowym, czuwać jak najenergiczniej nad ścisłem wykonaniem przepisów policji ogniowej w budynkach szpitalnych, tudzież asekurować je.

Przekonawszy się, że właściciele kopalń i fabryk używają wszelkich sposobów, aby w razie choroby pracujących u nich robotników zatrzeć łączący ich z robotnikami stosunek służbowy, odniósł się Wydział krajowy do c. k. namiestnictwa z prośbą, o wydanie polecenia władzom politycznym tych miejscowości, w których się kopalnie i fabryki znajdują, a w szczególności w Drohobyczu i Borysławiu, aby zaostrzono przepisy meldunkowe tak co do właścicieli fabryk i kopalń, jakoteż i co do przebywających robotników, a to w celu ułatwienia ściągania kosztów leczenia.

W szpitalu tarnowskim uwolniono na własne żądanie siostry służebniczki, pełniące obowiązki dozorczyń, a opróżnione przez nich miejsca obsadzono przez osoby, znające wymagania służby szpitalnej.

Szpitalowi stryjskiemu udzielono zaliczkę [...]000 złr., zwrotną w 10 kwartalnych ratach po [...]0 zł. dla uregulowania gospodarstwa.

Prośbie zwierzchności gminnej m. Brodów o [u]dzielenie zaliczki w kwocie 2.000 złr. na szpital [po]wszechny odmówiono z powodu, iż w myśl u[st]awy gminnej należy do obowiązków rady gmin[ne]j postarać się o środki pieniężne dla zakładów [s]woich.

Zwierzchności gminnej m. Brzeżany, proszą[ce]j o udzielenie z funduszów krajowych pożyczki [z]wrotnej w kwocie 15.000 złr. na budowę szpita[la], odmówiono.

Szpitalowi Jasielskiemu udzielono z fundu[sz]u krajowego 3 000 zł. na spłatę przedsiębiorcy [za] zbudowanie kanału, odprowadzającego nieczy[st]ości szpitalne.

Na wiadomość, że kasa miejska w Stryju zosta[ła] okradzioną, i że zabrano także 3.000 zł. w. a. szpitalnych pieniędzy, pochodzących z daru bar. Brunickiego, zarządzono, aby kwota ta została zwrócona zakładowi z funduszów gminy.

Kontrakt najmu budynku na pomieszczenie szpitala powszechnego w Drohobyczu za 1350 zł. rocznie został zatwierdzony.

Udzielono odprawę w kwocie 600 zł. rządcy szpitala Stanisławowskiego, uwolnionemu ze służby z powodu choroby.

Dla zbadania różnych niewłaściwości i nieporządków w szpitalu Tarnowskim, wysłano komisję na miejsce, której wynikiem było oddalenie lekarza ord[yn]ującego ze służby szpitalnej.

Drugą komisję wydelegowano do Sambora dla zbadania powodów niewykonania poleceń Wydziału krajowego w szpitalu tamtejszym. Zarządzenia w skutek tej komisji zostają w toku.

W Sanoku zdefraudował urzędnik magistratu tamtejszego kwotę 554 zł. 70 ct., asygnowaną zwierzchności miejskiej z funduszu krajowego za koszta leczenia. Przejąwszy asygnatę na poczcie, podpisawszy burmistrza i przyłożywszy pieczęć jego, podjął asygnowaną kwotę w urzędzie podatkowym, wziął urlop i umknął do Ameryki. Kwotę zdefraudowaną asygnował Wydział krajowy powtórnie.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 30. sierpnia. W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: „Jak wiadomo, wybrał p. Lux z pośród polskich uczniów szkoły tutejszej 32 dzieci i nakazał, aby takowe się religii nie w ojczystym, ale w niemieckim języku uczyły. Przeciwko temu rozporządzeniu zaniosło kilkunastu ojców rodzin do p. Luxa protest z żądaniem cofnięcia owego nakazu. Petenci położyli przycisk na to, że są Polakami i że dzieci ich nie znają do tyla języka niemieckiego, aby mogły z korzyścią wykładu niemieckiego religii słuchać. Oprócz 13 dotkniętych rozporządzeniem p. Luxa ojców rodzin podpisało ową petycję także 8 innych gospodarzy, którzy tego samego co owi ojcowie byli zdania.

Na pismo swe dostali petenci dzisiaj od p. Luxa odpowiedź. Jak się spodziewać było można, jest odmownej natury. P. Lux zwraca petentom zaraz na wstępie uwagę, że petycji tej z własnego popędu nie napisali, tylko im takową ktoś nieobeznany ze stosunkami ułożył. Nie widzi się też być spowodowanym wnijść w treść petycji, mianowicie, że takową tylko część dotkniętych jego rozporządzeniem ojców rodzin podpisała i że i niezainteresowani pod nią podpis swój położyli. Część petentów — pisze p. Lux dalej — jest „niemieckiego pochodzenia", dzieci więc ich, a nie mniej i innych petentów znają dostatecznie język niemiecki, tak, iż mogą z korzyścią wykładu

[...]

zacą powiedzieć, że się mają piśmiennie do niego w tej sprawie udać. Kazali więc sobie wniosek napisać. P. Lux daje im odmowną odpowiedź, ponieważ własnoręcznie owego pisma nie wystylizywali; przytem obraża ich jeszcze, pisząc o niemieckiem pochodzeniu petentów.

P. Lux występuje nie jako inspektor szkoły, ale jako urzędnik przełożony. Dziwne to stosunki! Coraz więcej jest pewności, że p. Lux ma sekretne poruczenie działania w tym duchu. Chociaż się petenci z użaleniem do regencji udadzą, to na nic im się to nie przyda, bo tam zapewne dekretują tak, jak p. Lux zareferuje. Nawet w obecności radzcy szkolnego decernenta w sprawie szkół tutejszego powiatu, występuje p. Lux, jakoby on a nie kto inny był decernentem. W Ratajach robił nauczyciel p. Luxowi co do uczennicy Aumüller przedstawienia, twierdząc, że nie zna niemieckiego języka, i że ojczym jej, gospodarz Szymkowiak, jak i żona jego żądają, aby się ich dziewczę po polsku religji uczyło, bo jest Polką. A p. Lux wypowiedział wtenczas swą znaną zasadę, że nie rodzice, tylko władza ma prawo rozstrzygać w tym względzie. Pan radzca regencyjny i szkolny był przy tem obecny, ale ani słowa potakiwania, ani też zaprzeczenia nie wypowiedział. Zobaczymy, jak to dalej będzie..

Tutejsi ojcowie owych na słuchanie niemieckiej religji zadekretowanych dzieci przejdą wszystkie instancje. Zobaczymy więc, jak się tam wyżej na sprawę tę zapatrują."

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 31. sierpnia. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza o następującym wypadku: „Wieczorem d. 28. b. m., gdy pewien przestępca polityczny w Saratowie, pod okiem dozorcy używał przepisanego spaceru, podjechał prędko pod mur więzienny powóz z dwiema osobami wewnątrz; więzień natychmiast rzucił garść piasku w oczy dozorcy, a jedna z osób, które przyjechały, strzeliła do niego z rewolweru i śmiertelnie raniła, poczem więzień przeskoczył przez mur i wszyscy troje poczęli uciekać w powozie; lud jednak znajdujący się podówczas na ulicy, zatrzy[mał ucie]kających i tak zbił jednego z nich, że ten na drugi dzień umarł, a dwóch innych, udało się policji przy pomocy wojskowych, wyrwać z rąk rozwścieczonego ludu".

Stronnictwa radykalne we Francji.

Podajemy według statystyki sporządzonej przez dziennik *Gaulois*, wykaz związków socjalistycznych w samym Paryżu i okolicy wraz z należącymi do nich członkami, pomijając inne wielkie centra, w których socjalizm nie mniej posiada zwolenników. W samej stolicy Francji wynosi liczba socjalistów 22,270 z 3000 oficerów, czyli naczelników sekcyj. Armia ta rozpada się na 6 większych i 12 mniejszych grup. Do większych grup zalicza się unja federalna, licząca 15.000 członków, federacja centralna z 7000, anarchiści z 420 i niezależni z 500 członkami. Wszystkie te grupy wytężają swe siły, ażeby się uzupełnić i no[...]

[...]ych zyskać członków. Każdego wieczora odbywa [się] raz w tej, drugi raz w owej dzielnicy miasta [zg]romadzenie. Kierownicy paryscy utrzymują ści[słe] stosunki z komitetami, mającemi swą siedzibę [w] okolicy miasta. *Gaulois* wyjaśnia dalej cel róż[n]ych tych grup i podaje zajmujące szczegóły o ich [prz]ywódzcach.

Unia federalna (union fédérative) jest [...]m zbiorowym i komunistycznym; zało[...] [In]ternacjonał w r. 1876. Organem jej pra[...] [j]est dziennik *Egalité*, który począł naj[...]chodzić w Meaux na czerwonym papie[rze...] [...]życielem unji federalnej był Juliusz [...]óry też przez pewien czas sprawował [...]ku. Ponieważ jednak występował jako [...] dyktator w duchu ścisłej centraliza[cji...] [w]rzucony przez nowych jego członków [...]enia, na którego czele stanęli potem [...]and, Labusquière. Trzej wyżej wy[...]ylko z imienia robotnikami, w rze[...]ą oni z renty.

[Fede]rację centralną założył wy[...] federalnej Guesde. Dwie te grupy [...] zacięte odtąd boje. Guesde zało[...] których należą wyłącznie robo[...] dwa dzienniki: *Citoyen* i *Egalité*, [...]jedno ma tylko pismo tygodnio[...] [U]nia federalna liczy 15.000 człon[...] [...]mi 800 oficerów, podczas gdy [...]

Kronika lwowska.

(Wystawa przemyska a wystawa lwowska. Wątpliwości regulaminowe i sposób na ich usunięcie. Apostołowie swobody instynktu. Wydawnictwo dzieł ludowych)

Gdyby „Galicja" przedstawiała w istocie jakieś samo z siebie określone pojęcie jeograficzne, historyczne, albo etnograficzne, niewątpliwie najodpowiedniejszem dla niej miejscem na stolicę byłby Przemyśl. Początek jego gubi się w pomroce wieków, bo Nestor wymienia go między grodami, które w 10-tem stuleciu Normańczyk Waldemar—znany z kalendarza jako św. Włodzimierz Wielki, po zamordowaniu brata i spełnieniu wielu innych równie-apostolskich czynności, zabrał Lachom. Lwów tymczasem, dopiero jako kolonia niemiecka w 14tym wieku, zaczyna zajmować wybitniejsze stanowisko. Przemyśl leży więcej w środku Galicji, od Lwowa, i leży w obronnej pozycji nad pięknym Sanem, podczas gdy Lwów leży tylko nad ściekiem swoich własnych kanałów. Przemyśl ma od niepamiętnych czasów dwa biskupstwa i taką ilość żydów, jaka wystarczyłaby do utworzenia trzeciej dyecezji dla pewnego koszerno-liberalnego prałata, przebywającego obecnie in partibus fidelium. Nietylko więc nie ustępowałby od roku 1772 do 1882 w niczem dzisiejszemu Lwigrodowi, ale przewyższyłby go był pod każdym względem. Wszelako, gdy tworzono „Galicję," uważano ją widocznie za jakieś prowizorjum, i dano jej też istnie prowizoryczną głowę, w której wszystko jest tymczasowe i mieści się w tymczasowych budynkach, do tego stopnia, iż niejaki p. Lam twierdził niedawno w Petersburgskim *Kraju*, jakoby sama sprawiedliwość bywała tu tak rzadkim gościem, iż zamiast własnego pałacu posiada tylko skromne *pied à terre* w ciasnym budyneczku. Jako dobry patrjota lwowski, obawiałem się tedy przez pewien czas, że otwarta obecnie w Przemyślu wystawa da powód do porównań i uwag, któreby mogły w przyszłości zadać śmiertelny cios nadpełtwiańskiej naszej, tymczasowej świetności. Widziałem już w duchu dawny zamek książąt Przemyskich (wraz z ową basztą, która się nie zawaliła), przerobiony na rezydencję dla wicekróla, widziałem wznoszące się nad Sanem wspaniałe gmachy z ciosowego kamienia, przeznaczone na pomieszczenie najwyższych władz, sądów i komend, i widziałem Imć Pana Onufrego, sadzącego kartofle na Marjackim placu, z wielką w sercu radością, że inteligentników „het coś wykurzyło ze skweresów ta-i z majstratu." Ale przypomniałem sobie, że jesteśmy tylko prowizorycznem królestwem bez korony, posiadającem jednego jeszcze tylko pono, nawet już w szematyzmie niewymienionego dygnitarza nadwornego*), królestwem, w którem pierwszy i ostatni „strażnik sreber koronnych" umarł, nie widziawszy ani jednej łyżki, którejby mógł pilnować, królestwem, gdzie wielki Koniuszy koronny, gdyby istniał, musiałby jeździć dryndą, królestwem kłopocącem się o odpowiedni herb na miejsce dwóch prowizorycznych, jakie posiada, jednem słowem, królestwem, dla którego nie opłaciłoby się stawiać porządnej stolicy. Wnioskuję z tego, że konkurencja Przemyśla nie zrobi nam nic złego i witam bez zawiści otwarcie tamtejszej wystawy.

Wszak my tu będziemy mieli w poniedziałek — szkoda, że w dzień tak feralny — wystawę nierównie świetniejszą i okazalszą. W Przemyślu zgromadzone są tylko wyroby przemysłu i płody natury; u nas zaś zgromadzą się rozumy, które czuwają nad tem, ażeby kraj jak najwięcej płodził i wyrabiał, i ażeby to, co płodzi i wyrabia, obracało się na jak największy jego pożytek materjalny i moralny. Czem jest najdoskonalszy lokomobil wobec takiego aparatu, wprawadzającego w ruch wnioski, dodatki i poprawki, łatającego niedobory zapomogami, a zapomogi nowemi niedoborami, aż w końcu w drodze dodatku do podatków głodny chleborób, bosy szewc i obdarty krawiec ani się spostrzeże, jakie sam sobie wyświadczył dobrodziejstwo? Czy najdoskonalsza stołowa noga potrafi a tempo wynurzyć bezwzględną ufność, komu należy? Czy fabryka L. M. Baczewskiego zdoła sprodukować coś tak zawracającego głowę, jak order, który bywa idealnym celem i nagrodą wielkich usiłowań i zasług? Czy p. Biasion z Krakowa potrafi sporządzić instrument, przez któryby poseł Zbrożek nie odkrył zdumiewającego taktu, że księżyc obraca się czasem do góry rogami, jak byk, a czasem na dół, jak baran? Czy z wosku truskawieckiego można ulepić figury o tak przeróżnych kształtach, jak te, które przybiera nasza polityka? Czy nafta borysławska oświetli drogi, po których postępować mamy, tak jasno, jak program klubu postępowego, gdy już będzie znaleziony, wydobyty na jaw i na czysto wyrafinowany? Czy solanka morszyńska zdoła usunąć tak radykalnie wszelką zbytnią otyłość obywateli i obywatelek, jak budżet wydatków krajowych? Czy są może na wystawie przemyskiej buty, któreby same chodziły, oddawały „skrobonogie kiwokłony", i za pomocą cholew przemawiały, jak z grażdańskiego *bukwara*? Czy najpiękniejszy rzepak ma w sobie tyle oleju, ile go świeci z niejednej poselskiej łysiny? Albo nakoniec, czy najskrzętniejszy gospodarz będzie w stanie zaciągnąć co roku tyle długów, co wysoki Sejm krajowy? Jednem słowem, Przemyślanie nie zdobędą się nigdy na taką wystawę, jak my, chociażeśmy im przecież pożyczyli ad hoc — naszego już dzisiaj — Zyblikiewicza, i chociaż zaczęli w czwartek, a my zaczynamy w poniedziałek. Poniedziałek jest dniem feralnym, to prawda, bo szlachta hulała zwykle, piła i grała w karty póżno w noc niedzielną, a nazajutrz każdy myśliwy pudłował — ale tak znakomitym 151 strzelcom, [...] przytoczę [...] tylko jednego kr. [...]

*) Ks. Karol Jabłonowski, jako wielki marszałek koronny królestw Galicji i Lodomerji, jest tym dygnitarzem; wszystkie inne tytuły tego rodzaju wakują. P. kr.

[...]nieważ z jego świtem całotygodniowa praca zaczyna się na nowo — ale dla niezmordowanych pracowników na niwie ojczystej, którzy proszą o urlop zaledwie na jedną część i tak zresztą krótkiej sesji sejmowej, poniedziałek jest równie dobrym początkiem, jak sobota, zwłaszcza jeżeli we wtorek przypada święto łacińskie lub greckie.

Jednego przepysznego okazu brak nie wystawie przemyskiej—gminy okręgu dobromilskiego odmówiły nam bowiem przyjemności przypatrzenia się, jakby też, po p. radcy Budzynowskim, marszałek Zyblikiewicz dawał sobie radę z dr. Iskrzyckim, i czy słuszność byłaby zawsze po jednej tylko stronie? Akcja parlamentarna toczy się u nas zazwyczaj bardzo leniwo i flegmatycznie — sceny takie, jak z ultralegitymistami w Paryżu lub z obstrukcjonistami irlandzkimi w Paryżu ożywiłyby ją niepospolicie. Ponieważ regulamin nie przewiduje ich wcale, dodałaby im pieprzyku wątpliwość, czyją rzeczą jest wyrzucić ewentualnego penitenta za drzwi? Ściśle rzecz biorąc, gdyby poseł, mając głos odebrany sobie przez marszałka, nie chciał przestać mówić, musianoby chyba zamknąć posiedzenie i zostawić go samego na trybunie, czyli innemi słowy, jedno dobre i wytrwałe gardło mogłoby udaremnić wszelką czynność prawodawczą. Obym tylko w złą godzinę nie wypowiedział tej uwagi! Dotychczas od amerykańskich, francuskich i angielskich „namacalności" parlamentarnych, strzegła nas tylko osobista powaga każdoczesnego marszałka, w połączeniu z tym faktem, że nie prawdziwe, ale tylko udane namiętności polityczne odgrywają u nas jako tako rolę środka podniecającego. Gdyby kiedy który okręg wyborczy wysłał na sejm reprezentanta z porządnym bzikiem i impertynencją à la Bradlaugh, doczekalibyśmy się ciekawych scen w sali, u której wejściu groźny Stokłos nie stoi na straży...

W braku regulaminowych sposobów przeciw nieuprawnionej gadatliwości, dobrzeby może było zawezwać z Tarnopola tego dentystę, który ogłasza w inseratach *Gaz. Narodowej* (ob. Nr. 199), [...]

Mistrz taki, mógłby na wezw[...] ordynować, komu potrzeba, zupełną lub chwilową niemotę. Nazywa się A. Stein, a ordynować choroby i stylizować inseraty uczył się w Wiedniu.

Mam przed sobą właśnie cały arkusz pisma, wyłącznie poświęconego inseratom, pod tytułem: *Kurjer Ogłoszeń*. Wychodzi ono w Krakowie i rozsyłane bywa darmo — ponieważ atoli samych inseratów niktby nie czytał, a tem samem, nikt nie umieszczał, więc jest i dodatek literacki pod tytułem: *Ludzkość*, propagujący zasady kryminalno-socjalistyczne w taki sposób, że drukarz czuł się zniewolonym oświadczyć przy swoim podpisie, iż za artykuły nie odpowiada i z redakcją, oprócz drukarskich, żadnych stosunków nie ma. W istocie drażliwa to rzecz mieć stosunki z organem, który wywiesza hasło, że nie narody należy oswobadzać, ale indywidua, dotychczas pętane prawami państwowemi i religijnemi, lub obyczajami społecznemi; a więc: precz z wyrazami, jak Ojczyzna, Bóg, Rodzina — każde indywiduum niechaj ma prawo iść jedynie za swoim instynktem. Na nieszczęście dla propagatorów tej idei jest ona nie nową; większość „indywiduów" poszła bowiem od dawna „za swoim instynktem" i zorganizowawszy się w rodziny, gminy i państwa, urządziła tak zwane kozy, do których zamyka indywidua mające instynkta przeciwnego rodzaju, nieszanujące cudzej własności, cudzego zdrowia lub życia. Socjalizm jest zresztą wcale niezłą spekulacją, póki się zbyt nie rozpowszechni. Jeżeli się uda odurzyć nim, dajmy na to, 3000 indywiduów, i jeżeli każde takie indywiduum na rzecz idei, która ma wybawić je z ubóstwa i nędzy, składa jednego centa dziennie, to do kasy wpłynie 10.950 złr. rocznie, a więc suma, za którą kilku apostołów może pędzić bardzo wygodne życie i deklamować o wyzwoleniu pracy z pod jarzma kapitału. (§. 198 k. k. jeżeli się nie mylę, bo nie mam książki pod ręką). Z czasem atoli wszystko się zużywa, i gdy przy

go Montmartre, Joffrin, 250 fr. pensji miesięcznej z kasy unii federalnej. Wogóle składają robotnicy w Paryżu 100.000 fr. na agitacje socjalistyczne. Przywódcy związkowi są z fachu po większej części zecerami i korektorami gazet, jak np. Gauthier i Guesde, pobierający za korekturę około 300 fr. miesięcznie.

KRONIKA.

Lwów 2. września.

Wiadomości osobiste. Minister Florjan Ziemiałkowski, w powrocie do Wiednia przejechał onegdaj przez Kraków. — P. T. Ziemięcki, delegat akademji umiejętności, wyjechał na wycieczkę archeologiczną do Podhorzec. — Cesarz niemiecki mianował dotychczasowego radcę rejencyjnego i szkolnego, księdza Gustawa Wanjurę, kanonikiem katedry biskupstwa chełmińskiego w Pelplinie. — W Stanie Michigan w Ameryce, zmarł, jak donosi *Zgoda* nowojorska, Józef Gordon, Polak, przeżywszy lat 108. Miał on pozostawić po sobie pamiętniki, spisane w trzech językach. — Minister rolnictwa hr. Falkenhayn, wyjechał onegdaj do Leoben.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele [illegible] dralnym celebrować będzie sumę o godzinie [illegible] kanonik Zabłocki, a kazanie powie ks. Edwa[illegible] dolski. — W kościele OO. Dominikanó[w] [illegible] brować będzie sumę o godzinie 10½. ks. O[illegible] kazanie powie ks. Konopka.— W kościele O[illegible] melitów sumę o godzinie 10½, odpraw[illegible] rjan Spolski, zaś w środę dnia 6. bm. [illegible] się 40 godzinne nabożeństwo. [illegible] Bernardynów odprawi sumę o g[illegible] ks. Hipolit Śmiałowski, a kazanie powie [illegible] ald Miaskowic.

W sprawie morderstwa Altenb[illegible] two prowadzi się energicznie. Areszt[illegible] mordowanej, który razem z matką [illegible] przytrzymano również stróża domu, [illegible] nano tej oburzającej zbrodni, oraz [illegible] ry temi dniami właśnie wysłużył s[illegible] padkiem w domu tym w czasie s[illegible] stwa nocował. Krąży pogłoska, że A[illegible] wypuszczono [illegible]

[illegible]

będzie więcej zbawców ludzkości i głupców idących na lep, i dających cennia dziennie, dochód rozdrobi się bardzo i przestanie być ponętnym. W Wiedniu zdaje się, że przyszło już do tego, skoro nie pętany przesadami instynkt wskazał niektórym indywiduom potrzebę ściągania większych składek od ludzi sprzeciwiających się oswobodzeniu instynktu w drodze przymusowej, to jest za pomocą poderżnięcia im gardła. U nas można mieć nadzieję, że i bez środków represyjnych nie przyjmie się propaganda tak przeciwna pokarmowi duchowemu, na którym wzrastamy. Tam, gdzie ewanielja narodowa uczy zaparcia się samego siebie dla dobra całości, zawiść dla cudzego lepszego bytu, gwałtowne szarpanie się i złorzeczenie Bogu, ludziom, gdy się jest w niedoli, nie może stać się nigdy hasłem popularnem. Zawsze atoli caveant consules — a w pierwszej linji neutralizować potrzeba jad zadawany podobnemi publikacjami jak *Ludzkość* — na szczęście bardzo niedorzecznemi — przez rozpowszechnianie książek zaszczepiających popędy szlachetne i wzniosłe i uczących pod względem materjalnym przystawać na tem, co w danych warunkach praca i oszczędność uczciwie zarobić można. A gdy założona w tym celu „Macierz" jakoś bardzo flegmatycznie bierze się do rzeczy, popierajmy tymczasem ile możności „Wydawnictwo tanich dziełek ludowych", które właśnie wydało na miesiąc sierpień doskonałą książeczkę pod tytułem *Try powistki*, po rusku kirylicą.

Wydawnictwo to ma swoje biuro przy ulicy Sykstuskiej l. 33. Dla sprowadzenia natłoku kupujących, ogłosiłem w ostatniej kronice, że znajduje się tam „*Entrée-Salon*". Spodziewam się, że niejeden ciekawy oglądania tego napisu, umieszczonego na dole u fryzjera, wyszedł potem na schody i kupił parę książeczek dla rozdania ich między ludzi prostych, umiejących czytać.

Jon Lam.

Na kapitule zakonu OO. Bernardynów odbytej w Kalwarji Zebrzydowskiej pod prezydencją Ojca Bernardyna a Portu Romatino jenerała zakonu — wybrany został prowincjałem O. Norbert Golichowski, kustoszem prowincji gwardjan sokalski, O. Rudolf Waga, definitorami OO Marceli Korzeniowski, Julian Ślósarz, Polykarp Rapacz i Łukasz Dankiewicz, sekretarzem prowincji O. Leon Trusiewicz. Prócz tego zaszły następujące zmiany: O. Letus Olszewski wybrany kustoszem w Krakowie, O. Ludwik Szul gwardjanem w Alwerni, O. Leopold Gorzelec gwardjanem w Dukli. O. Metody Słupek gwardjanem w Samborze, O. Wenanty Potoniec gwardjanem w Krystynopolu, O. Benigny Leja gwardjanem w Leszniowie. O. Justyn Szaflarski, były prowincjał obejmuje zawiadowstwo parafii św. Jędrzeja we Lwowie.

[illegible]

Dla dotkniętych powodzią w powiecie Rohatyńskim otrzymaliśmy od p. Klementyny Witosławskiej 5 złr.

Zmistyfikowano nas wczoraj telegramem o koncercie księżnej Marceliny Czartoryskiej, który odbył się dopiero wczoraj. Spostrzegliśmy się już po wydrukowaniu kilkuset egzemplarzy „Dziennika", w skutek czego mylna ta wiadomość pozostała w pewnej części nakładu.

Szkoła dla sług. Wpisy do szkoły dla sług rozpoczną się jutro w niedzielę o godz. 3 po połud. w kancelarji szkoły wydziałowej żeńskiej w ratuszu 3 piętro (nad muzeum przemysłowem). Uczennice winne się wykazać książeczką służbową, lub ostatniem świadectwem służbodawców.

Starzec 110-letni. Z Grzymałowa piszą nam pod datą 31. sierpnia: Zmarły tu dziś ogrodnik, nazwiskiem Aleksander Stawiński, doczekał się nader późnej starości, miał bowiem lat 110. Przed dwoma laty pełnił jeszcze swe obowiązki zdrów i czerstwy. Do końca życia zachował wszystkie zęby i włosy; żywił się bardzo skromnie, jedząc tylko strawę, jaką lud wiejski się żywi; trunków gorących nie używał wcale, był pracowitym, umysłu pogodnego. Do najpóźniejszej starości lubił brać udział w zabawach i przy obchodach weselnych, na których zwykle starostował. Służył w jednem i tem samem miejscu przeszło 80 lat. Służbę swoją zaczął jeszcze w ubiegłem stuleciu u księżnej marszałkowej Lubomirskiej w Brzeżanach, gdzie był ogrodniczkiem. Gdy się ożenił, wysłała go pani marszałkowa na ogrodnika do Grzymałowa, gdzie po dzień śmierci przy ogrodzie zamkowym pozostawał, będąc zawsze wiernym i pracowitym. Żonaty był dwa razy. Z pierwszą żoną żył przeszło 50 lat, z drugą ożenił się już w 85 roku życia i miał z nią syna, który był bardzo podobny do niego, lecz chory na umyśle i niedołężny fizycznie. Syn ten umarł, mając około 10 lat.

Śp. Aleks. Stawiński opowiadał wiele zdarzeń miejscowych, z czasów księżnej Lubomirskiej, i córki jej, hetmanowej Rzewuskiej, która niesłychaną fortunę zmarnowała w kilku latach. Wiadomo, że sama Grzymałowszczyzna (nie licząc innych dóbr tej pani) obejmowała na Podolu do 50,000 morgów obszaru dworskiego. W roku 1822 cały ten klucz został za bezcen sprzedany; a największą część obszaru nabył adwokat owej pani, niejaki Pöltenberg, kupcowa wiedeńska towarów bławatnych, Hickl, i bankier Elken. Z niemieckiej tej kolonji nie ma już dziś, dzięki Bogu, w dawnej Grzymałowszczyźnie nikogo.

List ostatni patrjoty. Wiadomo czytelnikom naszym, że w roku 1864 w sierpniu wraz z Rom. Trauguttem, Rom. Żulińskim, Jeziorańskim i Toczyskim, członkami rządu narodowego, powieszonym został także na stoku cytadeli warszawskiej i Rafał Krajewski, także członek tegoż rządu. Był on budowniczym a zacna to była i na wskroś szlachetna dusza, pełna poświęcenia, odwagi i wylana dla ojczyzny. W czasie więzienia napisał list do rodziny, który jako charakteryzujący tę piękną postać patrjotyczną, przytaczamy tu dosłownie. Brzmi on:

„Najdrożsi! — Dziej się wola Boża, choć proszę Boga o odwrócenie kielicha, kończę, lecz nie moja, ale Twoja wola. Pragnę żyć i chętnie zrobię wszystko, co w mojej mocy, dla zachowania życia, ale jeżeli tego trzeba, umrę bez rozpaczy; wszak kiedyś umrzeć muszę: życie u mnie jako pole pracy nie rozkoszy, jeżeli mnie Bóg zawcześnie od tej pracy odwoła, uznam w tem miłosierdzie Jego. Widmo śmierci dla mnie nie nowe — wszak z wiedzą tu szedłem, nie liczyłem na to, że do dziś dożyję, a że mi życie zostało przedłużonem, Bogu niech za to będą dzięki, ile tygodni, tyle lat przeżyłem, dojrzewając duchem, a nie słabnąc ciałem. Zazdrośćcie mi szczęścia — dla mnie już nie ma kary! Życie przyjmuję jak łaskę i śmierć jak łaskę — widzicie — Bóg ze mną i ja chcę być z Nim.

Zosin, chciałaś modlitw odemnie — modlitw moich nie obejmę pismem, ale jeżeli umiesz duszą w duszy czytać — ja ci mą duszę otworzyłem; i cóż większego mogę ci dać nad te moje ostatnie dni, w których miłością i pokojem w dwa światy sięgam?

Kto się czuje na siłach, niech przyjdzie na egzekucją po to spojrzenie pożegnalne, co jest ostatnią nutą pieśni życia, ale tylko silni niech przyjdą pamiętajcie, że taka śmierć to czyn — pomóżcie.

Mateczko! Bóg ci natchnął tę myśl o aniołku, ale Ksawera go wyprzedziła: wiedziałem, że coś ważnego dzieje się ze mną, bo od piątku co noc mówiła do mnie we śnie. — Tyś mi ją na jawie przysłała. Osądźcie, czy śmierć może być dla mnie straszną — moi już naprzód do mnie wybiegają z miłością. I ja tak potem przed was wybiegać będę Tylko w nagrodę można mieć taką śmierć — ze zdrową duszą i zdrowem ciałem. Kto mnie kocha nieśmiertelnie, tego żal nie złamie, bo ten mnie nie straci. O najdrożsi! — Ja będę z wami.

Rafał Krajewski."

W sprawie wiecu przemysłowego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo! W onegdajszym numerze *Dzien. Pols.* umieszczone zostało pismo dr. Zgórskiego, w którem on obszernie wyłuszcza niezadowolenie swoje z tego powodu, że w ogłoszeniach, tyczących się zapowiedzianego na jutro wiecu przemysłowego w Przemyślu, nazwisko jego jako referenta wydrukowanem zostało.

Rzecz się tak miała: W poniedziałek 28. sierpnia zapytałem p. dr. Zgórskiego, czy nie przyjąłby referatu o spółkach rękodzielniczych? Po niejakiem wahaniu dr Zg. był łaskaw oświadczyć, że referat przyjmie. Na tej podstawie wydrukowano nazwisko jego jako referenta w ogłoszeniach. We wtorek około południa otrzymałem jednak list od dr. Zgórskiego z oznajmieniem, że inaczej się namyślił, i musi odmówić udziału swego w wiecu. Gdy zaś ogłoszenie trudno już było zmieniać, więc nie pozostało mi nic innego, jak zachować list do przedłożenia zarządowi „Spójni", który wiec urządza, z propozycją wybrania innego referenta. I tak też uczyniłem.

Mogę zaś zapewnić, że nikomu przez myśl nie przeszło, przez jakąkolwiek bądź presję zniewalać pana Z. do przyjęcia referatu.

Gdy już szan. redakcja ofiarowała swe łamy dla tej sprawy, więc pozwalam sobie upraszać, ażeby ze względu na zasadę *audiatur et altera pars*, moje niniejsze tłumaczenie łaskawie przyjętem było.

Z uszanowaniem

Lwów 1. września 1882. *T. Merunowicz.*

Zjazd techników. W skutek odezwy krakowskiego Towarzystwa technicznego z dnia 9. sierpnia b. r. dyrekcja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej zawiadamia, że Rady zarządzające wymienionych kolei postanowiły obniżyć o 50% opłatę za bilety jazdy dla techników, udających się na zjazd do Krakowa. Osoby więc, mające prawo korzystania z obniżonej taryfy, winne być zaopatrzone przez redakcję *Przeglądu Technicznego* w odpowiednią legitymację (w dwóch egzemplarzach), za złożeniem której we właściwych kasach stacyjnych, wydawane będą bilety po cenie zniżonej w kierunku Granicy od dnia 1. do 10. września b. r., powrotne zaś do 1. października b. r. Zniżenie to nie stosuje się do transportu rzeczy.

Ślub. We wtorek dnia 29. sierpnia w kościele parafialnym w Ryczowie, powiecie wadowickim, odbył się w kółku rodzinnem ślub panny Heleny hr. Drohojowskiej z p. Bogdanem Gałęzowskim, obywatelem z Królestwa Polskiego. Młodej parze pobłogosławił ks. Juliusz hr. Drohojowski, krewny obojga nowożeńców.

Dyrekcja Towarzystwa polskiego bratniej pomocy w Czerniowcach przysyła nam pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! W kronice *Gazety Nar.* nr. 198 pod tytułem „Neue Freie Presse" umieszczono korespondencję z Czerniowiec, donoszącą, że Dyrekcja Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i czytelni polskiej w Czerniowcach uchwaliła zaprenumerować *Neue Freie Presse*.

Oszczerstwo to z oburzeniem odeprzeć musimy z tem, że korespondent, który się chełpi swą polskością, widocznie nie należy nawet do jedynego stowarzyszenia polskiego w Czerniowcach, miałby bowiem sposobność przekonać się wpierw o prawdzie, nim by się poważył puścić w świat podobne kłamstwo, w którem widzimy tylko chęć szkodzenia Towarzystwu walczącemu z wysiłkiem przeciw wrogim żywiołom.

Co do wzmianki że dyrekcja może z nieświadomości powzięła uchwałę zaprenumerowania *Neue Fr. Pr*, to zapewnić możemy, że wszyscy jej członkowie znają wrogą nam tendencję tego pisma.

Teraźniejsza dyrekcja postarała się, celem wzbudzenia życia towarzyskiego i zachęcenia członków do liczniejszego udziału, o znacznie większą ilość pism polskich (prawie podwójną jak dawniej) i tak mają obecnie członkowie Towarzystwa do dyspozycji następujące pisma: *Gazetę Narodową. Dziennik Polski, Czas, Reformę, Gazetę Lwowską Kłosy, Tygodnik Powszechny, Biesiadę literacką Wędrowca, Gwiazdkę Cieszyńską Kurjera Warszawskiego Wieńca i Pszczółkę. Przyjaciela domowego*, dalej; *Kolce, Szczutek, Różowe Domino*, zaś tylko jedną gazetę niemiecką miejscową urzędową, *Czernowitzer Zeitung*, którą nam redakcja bezpłatnie odstępuje.

Wypadek. Dziewczyna około lat 18 niewiadomego nazwiska, wyszedłszy dziś o godzinie 11½ z kościoła OO. Bernardynów, padła pod figurą św. Jana i pomimo wszelkich starań do ocucenia jej, musiano bezprzytomną odwieźć do szpitala powszechnego.

Uparty samobójca. Dnia 31. sierpnia po południu w szpitalu powszechnym na oddziale skórnym usiłował Józef Kessler, czeladnik rzeźnicki, 34 lat mający, wyznania mojżeszowego, skoczyć w zamiarze samobójczym z 2go piętra, został jednak powstrzymany i umieszczony w osobnym pokoju. Tam przedarł i skręcił prześcieradło, poczem obwiesił się w nocy na kracie od okna.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 1 września. Skradziono panu J. P. na Zniesieniu parę koni rosłych maści gniadej, z których jeden ślepy na jedno oko, wart. 77 złr. — Pani A. Z. zgubiła portmonetkę z kwotą 12 złr., a pani M. B. chustkę czarną kaszmirową wart. 9 złr. — Złożono w pol torebkę z kwotą 165 złr.

(JD) **Wieliczka** 1. września. Wycieczka operetki lwowskiej i Krakowian do kopalń wielickich udała się świetnie; przeszło 400 mieszkańców wzięło w niej udział. — Na wycieczce przemawiał p. Jan Grzegorzewski, zachęcając obecnych do składek na teatr w Poznaniu i pomnik Wolskiego, autora libreta „Halki." Mowę przyjęto grzmiącemi oklaskami. Artyści lwowscy odśpiewali „Z dymem pożarów" i „Boże coś Polskę."

Z Kałusza donoszą nam: W czasie ostatniej powodzi zginął tu tylko jeden staruszek, cieśla. Gdy woda przybyła, wygramolił się na jakąś wiotką gruszę i siedział na niej przez kilka godzin, w końcu z powodu zziębnięcia opuściły go siły Spuścił się tedy z drzewa i utonął. Jedna kobieta, która przez 20 godzin siedziała na wierzbie, opowiadała nam, że pobyt na wierzbie utrudniały jej myszy, które przed powodzią ze wszech stron ratowały się na drzewo i każdej gałązki, a nawet jej nóg się czepiały. Okazała nam przytem owa kobieta nogi, które rzeczywiście przez myszy były uszkodzone.

Szkody wyrządzone przez powódź są ogromne, mnóstwo ludzi zupełnie jest zrujnowanych. Pomoc samego kraju nawet nie wystarczy. Jeżeli państwo nie poda pomocnej ręki, nędza i głód zapanuje na przestrzeni kilkudziesięciu mil kwadratowych. Teraz czas byłoby wziąć się do jakiej roboty publicznej i dać zarobek biednemu ludowi. W pierwszej chwili zawiązał się u nas komitet ku wspomożeniu tych, którzy nawet jeść co nie mieli po powodzi, lecz zebrawszy 105 złr. i rozdawszy je w jednej chwili najbardziej potrzebującym, rozwiązał się, bo od kogoż miał zbierać składki? Do całego kraju nie odezwał się, bo sądzi, że katastrofa będzie przedmiotem dyskusji w sejmie, a w okolicy prawie wszyscy powodzią dotknięci.

Włościanie w Królestwie. Dobra poduchowne Umianowice, w Krakowskiem, jak donosi *Gazeta Kielecka*, obejmujące przestrzeni 40 włók, nabyte zostały przez włościan tejże wsi, na publicznej licytacji w kieleckiej izbie skarbowej za sumę 55.710 [illegible]

(-cz) **Mody paryskie w kąpielach.** Jakaś pani margrabina de Chatelux utrzymuje, iż znane są kaniknły (pisała w połowie sierpnia), nadto zaś nie w naszej ojczyźnie), podczas której uciekła wszelka *haute volée* z Paryża tak samo, jak nasza noblesa ze — Lwowa, sprowadzają przecież zawsze urocze toalety i kokieterji pełne negliże z stolicy nadsekwańskiej (nowina!). Wielkie kapelusze ogrodowe i poranne jeszcze zawsze powstają nie jak kwiaty w promieniach słonecznych (co za szkoda!), ale w zręcznych (i zbyt kosztownych) paluszkach modniarek paryskich. Mimo to wszystko jednak każde miejsce kąpielowe lub wilegiatura ma specjalne nowości swoje.

I tak np. w Plombieres, bardzo uroczej miejscowości w Wogezach, wprowadziły hr. Gudin, młodzintka wdowa, pp. Sérrier, Mimisek i inne, same piękności pierwszorzędne, pewien rodzaj kostiumów porannych, nad wszelki wyraz milutkich. Mają one być pełne gustu i smaku prawdziwie wschodniego, jeden z blado różowego i jak mech zielonego surah, przetkany matowego połysku złotem, inny z satynu *merveilleux crème*, którego suknia garnirowana jest wolantami w koronkach, trzeci fularowy, zasiany muszkami lub kwiatami maleńkiemi, ułożony w duże fałdy, nazwane żartobliwie *tuyaux d'orgue*. Toalety te są równie prawie eleganckie, jeżeli się na nie użyje zamiast jedwabiu, batystu lub muszlinu, a są mniej kosztowne. Pani margrabina utrzymuje, iż widziała je z białego muszlinu indyjskiego, tak przezroczyste i wonne(!), jak obłoczek lekki; jeżeli się zaś ugarniruje wolanty koronkami wązintkiemi i przystroi rękawy i żaboty kilku szarfami, to powstaje z tego nęcący w najwyższym stopniu kostium, sporządzony kosztem bardzo skromnym. W Royat, bardzo uczęszczanych kąpielach w Auvergne pojawił się nowy rodzaj kapeluszów, nazwanych *Ruches d'Abeilles*. Wyobraźcie sobie państwo niezmiernie wielki kapelusz słomkowy, z krysami bardzo szerokiemi i wygiętemi w tył, z przodu z wielką wstęgą z muszlinu albo surah, formalnie zasiany masiopemi pszczołami, muszkami albo chrząszczykami, a będziemy mieli pojęcie o tym rodzaju kapeluszów.

W Vichy spotyka się kapelusze *bonnet de nuit*, bardzo miłe, z muszlinu białego, z surah, lub też słomkowe; otacza je szarfa, która nie jest jednak przymocowana do kapelusza, a wiąże się pod brodą. Kapelusz japoński, podobny zupełnie do dyni, słomkowy, ozdobiony falbanami japońskiemi, ma być rzeczywistem curiosum do wystawienia na etażerce. *Chapeau pierret* jest ze słomki połyskującej, koloru sukni, z jednej strony podniesiony nieco, z kwiatami z wierzchu i z pod spodu. Noszą także tzw. *Chapeau Bourdonnais*, podobny do siodeł oślich (zwracamy uwagę na to, że to nie my mówimy, ale pani margrabina), z krysą szeroką, podniesioną z przodu i z tyłu, a spuszczoną po obydwu stronach, ugarnirowany paskami aksamitnemi koloru sukni.

W kąpielach pirenejskich noszą oczywiście toalety *a l'Espagnole*: krótka suknia, ubrana dokoła paskami aksamitnemi, przylegający ściśle stanik z krótkiemi połami ząbionemi, przy tem kapelusz andaluzyjski, przystrojony mnóstwem falban barwnych (10—20 na jednym kapeluszu).

W kąpielach morskich noszą często płócienka prasowane, „couleur loutre", bronzowe, albo ciemno niebieskie, nakładane koronkami, lub też toalety z przypowieściami z koranu, znane już zresztą wszędzie. — Pudermany noszą zawsze jeszcze w formie *Redingote*, bardzo długie, ściśle przylegające do talji i z przodu rozwarte cokolwiek, ażeby mogła toaleta przeglądać. Przy tej sposobności zapisać muszę, że stała się już niezbędną tiurniura, według mego przekonania, bardzo brzydka, ale modna, a więc akceptowana bez oporu. Uroczy bardzo model na sierpień i wrzesień, zrobiony jest z fularda brunatnego, zasiany małemi gronami. Suknia i tunika z materji gładkiej, brunatnej, obłożone koronkami brunatnemi, tunika tkana jest na kolorowej peli w grona i listki. Z przodu jest tunika rozwarta nieco, po bokach wysoko podniesiona w górę; talja z przodu dekoltowana w czworokąt, ze wstawką z materji sukni. — Kapelusz zwany *Chapeau de Fontainebleau*, przystrojony gronami, uzupełnia ten kostium, zastosowany do sezonu winobrania. Do sporządzenia tej toalety użyć można także materji *Pompadour*, tkanina w guście szkockim, albo w punkciki, tylko trzeba się starać, ażeby z toaletą zgadzał się garnitur kapelusza. Dobrze jest, jeżeli do toalety z materji w kwiaty dobierze się takież same kwiaty także na kapelusz. Sukni w palmy lub arabeski odpowiada kapelusz fantazyjny bez kwiatów i ubrania z piór. Słowem, harmonja w toalecie nie jest mniej ważną i potrzebną jak w muzyce, ciekawą tylko byłoby rzeczą, która z nich jest kosztowniejszą, o czem jednak nie wspomina p. de Chatelux.

Pani ta kończąc swój artykuł, popełnia wreszcie, jak twierdzi, pewną niedyskrecję i ogłasza, że kolorem modnym jesieni bieżącego roku będzie kolor **bronzowy**, w którym, niestety, nie jest do twarzy ani brunetkom, ani blondynkom. Suknie jedwabne nosić będą z materji ciężkiej tylko, przypominającej nieco *popeline de Lyon*. Inny rodzaj materyj jedwabnych, zamiast jak poprzednio w kwiaty, przystrojony będzie w głowy kocie i psie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w sobotę dnia 2. września: „Pamiętniki Szatana", komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Arago i Vermond.

* Jutro w niedzielę dnia 3. września: „Chce sobie pohulać", komedja w czterech aktach J. Nestroya

Józef Rychter, artysta dramatyczny, powrócił z Francensbadu do Krakowa. W połowie przyszłego miesiąca artysta udaje się do Petersburga, gdzie na mocy obowiązującego kontraktu ze spółką Wesołowski-Texel, wejdzie w poczet artystów tamtejszej sceny.

Pani Modrzejowska listem nadesłanym z Kornwalii donosi, że w miesiącu lutym i marcu roku przyszłego ma zamiar występować gościnnie w Petersburgu w teatrze polskim.

Bluszczu Nr. 34 zawiera: Zjazd pedagogiczny w Kołomyi. Bezwiedna miłość, nowela (dok.), przez Stanisława Korczaka. Miłość wieków ubiegłych, studjum (d. c.), przez Marjana Dubieckiego. Korespondencja zagraniczna (Lwów.) Nowiny paryzkie. Kleft, komedja (c. d.) przez Dreyfussa.

Obrazek dramatyczny w 4 aktach pod tytułem: „Chłopcy pana cześnika" napisał p. Wincenty Rapacki. Dramat ten wystawiony będzie w tych dniach w warszawskiej „Alhambrze."

Znany cykl powieści historycznych Kraszewskiego został podobno przerobionym na scenę i wkrótce ma być wystawiony w Krakowie i Lwowie.

Ernest Daudet i G. A. Thierry pracują obecnie nad nową sztuką dla „Théâtre français", Głównym jej bohaterm jest Fouché, królobójca, mowca republikański i minister policji Napoleona I. Sztuka nosi tytuł głównego bohatera t. j. „Fouché".

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."
Konkursa. Z dniem 13. lutego 1883 nadaną będzie koncesja na opróżnioną aptekę publiczną w Rudkach. Podania wnosić w terminie 1. października do starostwa w Rudkach. — Posada, ewentualnie więcej posad systemizowanych dyetarjuszów tabularnych przy sądzie krajowym lwowskim, z płacą dzienną 1 złr. 80 ct Podania wnosić do dnia 10. października b. r. do prezydjum sądu krajowego we Lwowie.

Kuratele. Sąd obwodowy w Stanisławowie uznał Iwana Łysaka ze Sadzawki marnotrawcą. Kurator Jakób Łysak — Sąd powiatowy w Horodence uznał Matija Bartków z Horodenki niedołężnym na umyśle Kurator Stefan Romanyć. — Sąd obwodowy w Złoczowie uznał Kwiryna Niezabitowskiego z Łanek za umysłowo chorego. Kurator Witold Niezabitowski z Łanek. — Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Stefana Szewczuka z Zabłotówki marnotrawcą. Kurator Ołeksa Wojtów z Zabłotówki.

Upadłości. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza konkurs do majątku Leona Bergera, ajenta handlowego i prowadzącego handel towarów korzennych w Krakowie.

Rolnictwo przemysł i handel

(R) **Lwów** 2. września. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

Pod wpływem wiadomości mdłych z zagranicy i nasz targ został ubezwładniony. Deszcze podczas zbiorów są powodem, że na targ przychodzi towar mokry, z którym na razie nic zrobić nie można. Ceny spadły znów o 30 do 45 ct na cetnarze metrycznym. I spirytus również spadł w cenie o 75 ct na wiadrze.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica gotowa złr. 8·50 do 10·—, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na jesień 8·25 do 9·—, ozima złr. —·— do —·—, żyto złr. 5·50 do 6·20, jęczmień złr. 5·— do 6·50, owies 5·— do 5·75, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·— groch na paszę złr. —·— do —·—, rzepak nowy złr. 12·25 do 12·80, rzepak jesienny złr. —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, tymotka złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 litr. grad. złr. 32·25 do 32·75, na listopad złr. 29·50 do złr. 30·25.

Lwów 1. września (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·80 do 9·—, pszenica biała 8·30 do 9·40, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·50 do 6·10, jęczmień browarny 5·20 do 5·60, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 5·80 do 6·10, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 7·20 do 7·60, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Lwów 1. września. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 9·80, pszenica biała 9·50 do 9·80, pszenica żółta 9·— do 9·30, żyto 6·— do 6·30, jęczmień browarny 6·10 do 6·40, jęczmień pastewny 4·60 do 4·80, owies 5·10 do 5·50, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch pastewny 6·— do 6·25, wyka złr. 5·50 do 5·70, bób —·— do —·—, fasola złr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 12·80 do 13·10, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·50 do 10·80, nasienie lniane 10·— do 10·50, koniczyna 45·— do 48·—, kminek 22·50 do 23·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 32·75 do —·—.

Waluta: mark 57·80; rubel złr. 1·17¼, napoleondor złr. 9·40.

Ciągnienie losów z roku 1864. Wyciągnięto następujące serje: 205 468 875 1821 2362 2675 3406 3549 3794 3894 909 1249 1390 3028. Główna wygrana padła na serję 3894 numer 23; 20.000 złr. wygrała serja 2362 numer 95; 15.000 złr. serja 909 numer 28; po 5000 złr. serja 2362 numer 30 i 1821 numer 81.

Wiedeń 31. sierpnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1145 sztuk nierogacizny, 2447 cieląt i 16.078 owiec.

Płacono nierogaciznę 40—47 złr., cielęta 38—57 złr. wyjątkowe 60 złr. za 100 kilo żywej wagi, owce eksportowe para po 23—27 złr i po 40—50 za 100 kilo mięsa, pośledniejsze za parę 14—19 złr. i po 38—45 złr. za 100 kilo mięsa.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. września.

Pan minister wyznań zarządził dokładne zebranie dat w sprawie utworzenia wydziału medycznego w uniwersytecie lwowskim. Chodzi miano-

wiele o zbadanie, czy utworzenie takiego wydziału jest pożądanem i możliwem.

Donosiliśmy już, że rada szkolna w Bernie miała zarządzić spis dzieci 6 lat liczących, aby skonstatować, czy potrzebnem jest utworzenie czeskiej szkoły w Bernie. Dzień ten, w którym spis miał się odbyć, został oznaczony ale w jaki sposób? Oto uwiadomiono o nim rodziców czeskich 36 godzin poprzód, za pomocą krótkiego ogłoszenia w inseratach urzędowej *Brünner Ztg.* i jedynego plakatu pisanego, przybitego na bramie szkoły przedmiejskiej. Rzecz oczywista że w ten sposób wiadomość o dniu wyznaczonym nie mogła się rozejść zbyt szeroko, w skutek czego też petenci, którzy podpisali prośbę o otwarcie nowej szkoły czeskiej, przygotowują protest do rady szkolnej krajowej.

Z Wiednia zaprzeczają wiadomości praskiego *Tagblattu*, jakoby rząd miał zamiar zaprowadzić ustawę wyjątkową dla przytłumienia ruchu socjalistycznego, podobnie jak to uczyniono w Niemczech.

Burmistrz Judenburga zwołał na 4 września zgromadzenie wyborców i poczynił wszelkie kroki, aby nie dopuścić na nie zwolenników polityki Walterskirchena.

Dwa dzienniki węgierskie: *Hon* i *Ellenör* zlewają się w jedno i w miejsce obu wyszedł wczoraj (1 września) dziennik *Nemzet* (Naród).

Fuad pasza wyjechał w towarzystwie Nazim beya i Zeki beya 1. września na Warnę do Wiednia, gdzie doręczy cesarzowi austr., nadaną mu przez sułtana wielką wstęgę orderu Niszan-Imtiaz.

Nordd. Allg. Ztg. pisze o podróży ministra Puttkamera do ks. Poznańskiego, że podróż ta nie stoi w związku z projektem nowej organizacji politycznej księstwa, jaka w drodze ustawodawczej jest zamierzona, lecz ma na celu porozumienie się ministra z naczelnym prezydentem co do tych zmian w administracji księstwa, jakie dadzą się zaprowadzić w ramach obecnej ustawy. Mianowicie chodzi o połączenie różnych gałęzi administracji prowincjonalnej w jednym centralnym organie, przez utworzenie jednego wydziału krajowego, któremuby oddaną była cała ogólna administracja i jednego dyrektora krajowego dla spraw bieżących. Organizacja taka, którą posiadają inne prowincje pruskie, odpowiada wielokrotnie wypowiedzianym przez Sejm poznański życzeniom.

Z komunikatu tego urzędowego dziennika domyślać się można, iż rząd zamierza powoli usuwać wyjątkowe urządzenia administracyjne w księstwie, które równie okazały się dotkliwe dla Niemców i dla Polaków, i myśli nareszcie zaprowadzić taką samą organizację, jak w innych prowincjach.

Adwokat Mankel z Berlina był na agitacji wyborczej w Bydgoszczy w interesie liberałów. Mowa jego nie podobała się własnym stronnikom, a więcej jeszcze prokuratorji, bo wytoczyła mu o nią proces.

Wybory ściślejsze na posła do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym bydgoskim odbędą się dnia 12. września rb. pomiędzy kandydatami niemieckimi p. Hamelem a p. Schenkiem, którzy największą ilość głosów podczas wyborów, w dniu 25. bm. otrzymali. Z tego też względu nasi wyborcy zapewne się wstrzymają od głosowania.

Petersburski *Goniec urzędowy* ogłasza i wszystkie dzienniki stołeczne powtarzają za nim wiadomość, że 26. sierpnia odbył się w Peterhofie, w pałacu, znajdującym się w t. z.: „Parku angielskim“, bal publiczny na dochód Domu Przytułku dla zgrzybiałych, lub dotkniętych kalectwem ubogich, na którym znajdował się car Aleksander III. wraz z cesarzową i licznem gronem książąt obojej płci. Dziennik urzędowy podkreśla to miejsce opisu balu, w którem się mówi, że „bilety wejścia na bal sprzedawane były wszystkim,(!) kto tylko być na nim pragnął, bez żadnych ograniczeń i przeszkód“. Wiadomość ta rzeczywiście ma pewną doniosłość, po raz pierwszy bowiem po swojem wstąpieniu na tron nowy cesarz rosyjski zdecydował się być w publicznem miejscu, dostępnem dla wszystkich. Jest to więc, jak gdyby pierwszy krok emancypowania się z dotychczasowego odosobnienia i zamknięcia.

Z Petersburga telegrafują, że wiadomości o szerzeniu się zarazy sybirskiej brzmią niepokojąco. *Nowoje Wremia* donosi, że zaraza ta wybuchła w kilku miejscach na Litwie i w guberni Twerskiej.

Sprawa zaliczenia miasteczek na Litwie i Rusi do rzędu siół lub wiosek, zależnie od tego, czy się w nich znajdują cerkwie lub nie, może być, podług *Nowosti* uważana za rozwiązaną. Co się zaś tyczy kwestji pozostawienia przy właścicielach prawa wyłącznej sprzedaży trunków w granicach ich dóbr, to rozwiązanie tej kwestji nastąpić ma również w prędkim czasie.

Z Brześcia Litewskiego piszą do gaz. *Zaria* że tamże w tych dniach wydanem zostało nowe rozporządzenie zarządu towarzystwa południowo-zachodnich dróg żelaznych, zabraniające służbie kolejowej mówić po polsku przy pełnieniu obowiązków służbowych. Naczelnicy służbowi mają pilnować aby to rozporządzenie było wypełniane, i o przekroczeniach donosić natychmiast do zarządu.

Do dziennika *Ber. Tagblatt* donoszą z Rzymu, że w kołach watykańskich krążą wieści o ważnych różnicach opinii między ks. Bismarkiem a Schlözerem. *Schles. Ztg.* dowiaduje się, że według nowych instrukcyj, Schlözer ma zająć stanowisko wyczekujące i nie stawiać nowych propozycyj ugodowych.

W manewrach jesiennych pod Pordenone weźmie udział 60 000 żołnierza włoskiego. Na manewry przybędzie król, a w świcie jego będzie także attaché wojskowy ambasady austrjackiej w Rzymie, pułkownik Ripp i 8 innych oficerów austrjackich.

Wzburzenie przeciw Niemcom w Paryżu, z powodu owego wypadku ze stowarzyszeniem gimnastycznem ciągle wzrasta. Ostatniego sierpnia w późną noc stały tłumy przed lokalem stowarzyszenia, a policji z wielką trudnością powiodło się zaledwo uspokoić zebranych. Lokal wypowiedziano Niemcom, a statuę w nim znajdującą się Jahna zamieniono na biust republiki. Niektóre dzienniki francuskie, a mianowicie też organa Gambetowskie zaczęły ostro występować przeciw Niemcom i obudzać myśl rewanżu, ale ogół nie daje im posłuchu, a rząd o ile możności stara się zażegnać burzę i wezwał dzienniki podburzające przeciw Niemcom, aby zaprzestały swych napaści „dans un intérêt supérieur.“

Najnowsze wiadomości z Aleksandrji potwierdzają, że Wolseley zażądał posiłków, z Ramleh wysłano mu 31. zm. 4 pułki szkockie pod wodzą Hamleya i Alisona. Wood obejmuje obronę Ramleh ze swoją brygadą, wzmocnioną przez 10 000 żołnierzy marynarki i wojska z Cypru. Jeden z oficerów opowiadał korespondentowi *Timesa*, że w bitwie pod Kassasin atak rozpaczliwy kawalerji był koniecznie potrzebny, bo artylerji angielskiej kończyły się zapasy amunicji.

Trzy tysiące Egipcjan z dwiema baterjami górskiemi obsadziło szczyty gór Mokattam, obok których prowadzi droga z Suez do Kairu. Do obozu w Heliopolis dostarcza codziennie Kair 27.000 porcyj chleba i mięsa.

Według listu z Aleksandrji do *Polit. Corresp.* pobyt w tem mieście i teraz wcale nie jest bezpieczny. W dzielnicach chrześciańskich, obsadzonych przez Anglików, zarządzono jeszcze jakie takie policyjne środkie, które utrzymują spokój, ale pójść na dzielnice arabskie, nie lada kto się może odważyć. W mieście jest około 20 000 robotników Arabów bez zajęcia, którzy wcale nie ukrywają swego fanatyzmu, a policja miejscowa składa się przeważnie z krajowców. Z tego powodu Europejczycy nalegają o reorganizację policji i wykluczenie zupełne krajowców.

Generał grecki Grivas donosi, że Turcy atakowali go 30 i 31. zm. trzykrotnie, ale każdym razem zostali odparci. Wojska greckie obsadziły 31. wieczorem Vigię.

Telegramy własne Dziennika Polskiego.

Kraków 2. września. Podczas tegorocznej sesji sejmowej członkowie dawnego klubu Stańczyków nie zawiążą osobnego klubu, lecz będą się w poszczególnych sprawach tylko prywatnie naradzać. Do tego powodują ich, jak utrzymują, blizki już czas do terminu nowych wyborów, tudzież ta okoliczność, że podczas bieżącej sesji nie wejdą na porządek dzienny sprawy donioślejszego znaczenia politycznego, lecz tylko ekonomiczne. Właściwym zaś powodem jest niemożebność zebrania napowrót w jeden klub wszystkich posłów, którzy należeli przedtem do klubu reformy, a założenie go ponowne wykazałoby tylko bezsilność stronnictwa.

(D.) **Wiedeń** 2. września. Stronnictwo radykalne robotników ogłosi w niedzielnych numerach tutejszych dzienników manifest o celach socjalizmu radykalnego.

Wiener Allg. Ztg. donosi o krążącej pogłosce, że car odjechał w czwartek do Moskwy. Dla bezpieczeństwa jechał koło Petersburga różnemi drogami bocznemi.

Berliner Tagblat donosi z Petersburga: Na stacji Kołpino kolei mikołajewskiej wykoleiły się wagony z powodu fałszywego położenia zwrotnicy. Tego samego dnia jechał przez tę stację osobnym pociągiem na ćwiczenia saperów, car, następca tronu i kilku wielkich książąt.

Budapeszt 2. września. Hrabia Jan Palffy złożył na zaopatrzenie uwięzionych w Tisza-Eszlar żydów 500 zł.—W skutek orzeczenia ministra spraw wewnętrznych, Maurycy Schar, przewieziony będzie do Budapesztu, gdzie umieszczą go do skończenia procesu w pewnym zakładzie humanitarnym.

Berlin 2. września. Schlözer otrzymał polecenie oświadczyć w Rzymie: że państwo musi się zrzec dalszych przyjaznych stosunków z kurją, jeżeli kościół katolicki chce być sędzią w sprawach małżeństw, według przepisów religji protestanckiej zawartych.

Telegramy biura koresp.

Monachium 1. września. Ogłoszono wyrok w sprawie o zdradę stanu. Gruillet i Kreitmayer skazani zostali na 16 miesięcy więzienia, z których odciągniętem zostanie dwa miesiące aresztu śledczego. Po odsiedzeniu kary Gruillet oddany zostanie pod dozór policji; Kreitmayr skazany został na pięcioletnią utratę praw obywatelskich.

Londyn 1. września. Pogłoski o rokowaniach co do zawieszenia broni, nie mają najmniejszej podstawy. Urzędownie nic o tem nie wiadomo.

Londyn 1. września. Według doniesień z Kairu, zgromadzenie notablów miało ogłosić 28go sierpnia Arabiego jako jedynego władcę Egiptu. Prefekt policji, zawiadomiony o tej uchwale, oświadczył się przeciw Arabiemu, rozkazał aresztować członków zgromadzenia i zorganizował turecką policję dla obrony interesów kedywa.

Dublin 1. września. 300 konstablów zwolniono dziś od służby z tego powodu, że brali udział w mityngu, na którym przyjęto rezolucję krytykującą czynności wyższych policystów i wypowiadającą niezadowolenie. W mieście panuje wzburzenie. Posterunki policyjne zajęło wojsko. Wicekról wydał proklamację, wzywającą obywateli aby dla zastąpienia uwolnionych policjantów uorganizowali osobny korpus policyjny.

Dublin 2. września. 400 ludzi zapisało się do nowego korpusu konstablow. Rada municypalna zebrała się wczoraj wieczorem. Lordmajor zapowiedział, że ma zamiar wydać proklamację, wzywającą obywateli, aby w braku konstablów zajęli się utrzymaniem pokoju.

Hanower 1. września. Ks. pruski Albrecht spadł dzisiaj w powrocie z manewrów pod Romlingen z konia i doznał kontuzji, która jednak nie przeszkodziła mu udać się już dziś wieczór na manewry pod Verden.

Berlin 1. września. Schloezer powrócił dziś po południu do Rzymu.

Londyn 2. września. Wolseley donosi z Ismaily, iż czeka tylko zupełnej organizacji służby transportowej, aby ruszyć naprzód. Wolseley myślał użyć kolei nad kanałem do zaprowiantowania wojsk, ale nieprzyjaciel zamknął kolej grobami. Przeszkody te usunięto obecnie, trzy lokomotywy są w ruchu. Transport mułów przybył tu z Cypru, inne oczekiwane są wkrótce z Malty, Włoch i Syrji; Wolseley sadzi, że otrzyma muły od Beduinów. Skwar mniejszy jest, aniżeli się spodziewano. Stan zdrowia w wojsku wcale dobry.

Dublin 2. września. Wczoraj wybuchły rozruchy, które wojsko stłumiło, używając bagnetów. Wszystkich konstablów w liczbie 883 wydalono ze służby za zmowę. Pozostali tylko wyżsi urzędnicy. Ustanowiono specjalnych konstablów.

Stambuł 2. września. Sprawa konwencji wojskowej dotąd nie jest rozwiązana. Dufferin odjechał na trzy dni na wyspy książęce w morzu Marmara.

Stambuł 1. września. Said pasza miał 31. sierpnia złożyć Dufferinowi oświadczenie, które pozwala się spodziewać rychłego rozwiązania kwestyj bieżących. W kołach dyplomatycznych angielskich spodziewają się, że konwencja podpisaną zostanie dziś. Rządy turecki i grecki zgodziły się na to, żeby Karaliderwent na razie był zneutralizowany.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1. września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 317 — — 320, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 — 175·, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247· — 252·—, II Listy zastawne na 100 zł. w. a Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem 4% 91 50 — 93 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100 75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87 80 — 89 —, Banku hip. gal. 6% 101 60 — 102·60, Banku hip. gal. 5% 98 40 — 99 50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100 70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103 —, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 1851 —·— — — —. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 25 — 100 25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — 101 50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19 25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23 50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 51 — 5·61, Dukat cesarski 5 52 — 5 62, Napoleondor 9 38 — 9·48, Półimperjał rosyjski 9·68 — 9 78, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1 19, 100 marek niemieckich 57·50 — 58·25, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł — — — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“)

Wiedeń 2 września godzina 10 minut 40. Akcje kredytowe 319 80, Anglo-Austr. 121 75, Akcje banku Union 126 60, Kolej Karola Lud. 318 —, Połudn. 154·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 41, Rubel papier 1·18. Usposobienie: stałe

Wiedeń 1 września godzina 1 minut 40. Losy kredytowe —·—, Węg. akcje kredyt. 308 50. Akcje anglo austr. 121 60. Akcje banku Union 126 60. Akcje kred. Karola Ludwika 317 75. Akcje kolei północnej 278 —, Akcje kolei południowe 154 50, Akcje kolei Alföldzkiej 175·— Akcje kolei Elżbiety 212 —, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 173 —, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164 75, Wiedeńskie losy 126 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 25, Losy regulacji Cissy 116·75, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 118 —, Akcje banku związkowego 117 85, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¾, Węgierskie losy 118·—, Mark. niemiecki —·—. Uspos.: pomyślne.

Nafta. Wiedeń 1 września —·— do —·—. Brema 6 75 do —·—. Hamburg: 6 70 na sierpień 6·70, na sierpień-wrzesień 7·15. Antwerpja: na sierpień 17⅜. Nowy-York: 6¾. Filadelfja: 6⅝.

Telegramy zbożowe z dnia 1 września. Wiedeń: Pszenica 11·— do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 kilgr. (na jesień) 9 20 do 9 22 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 180·— m., żyto —·— m., spirytus loco 52 60 m., olej rzepakowy 60 50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 59·— fr., olej rzepakowy 73 25, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—;

Przyjechali do Lwowa dnia 2. września.

HOTEL ŻORZA. K. Tchórznicki z Nadyb, J. Cywiński z Ossowic, A. Czerwiński z Ukrainy, J. Skomorowski z Kut, G. książę Glücher-Wahlstatt z Germakówki, J. Liznar z Wiednia.

HOTEL LANGA. S. Wilke z Białej, W. Drak ze Staregomiasta, E. Basch z Berlina, J. Glas z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI. W. Krzyżanowski z Hulczy, B. Słonecki ze Stanisławowa, M. Baczyński z Ustrzyk, J. Stefański z Kijowa, K. Krzysztofowicz z Horodenki.

HOTEL KRAKOWSKI. K. Szankowski z Tłumacza, A. Penter z Królestwa Polskiego, Z. Fangor z Rzeszowa, J. Watzl z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. Andruszowski z Radruża, L. Wojtkiewicz z Warszawy, W. Brosch z Wiednia, O. bar. Trauttenberg z Pragi, J. Brosch z Berna.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Podziękowanie.

Do głębi serca wdzięcznością przejęte dzieci ś. p. Medyńskiej, ośmielamy się złożyć skromne ale serdeczne podziękowanie za doznane łaski, pochodzące od osób wspaniałomyślnych, które poruszone miłosierdziem samarytańskiem, stały się posłannikami nieba w najokropniejszej chwili dla nieszczęśliwej rodziny.

Z popędu wdzięczności serdeczne dzięki składamy Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabinie Badeniowej za łaskawe umieszczenie dziecka zmarłej w zakładzie, a dalej: Panu Opuchlakowi za zupełnie bezinteresowne darowanie pięknej trumny, bezpłatne przysłanie karawanu i wszelkich rekwizytów pogrzebowych, tudzież Wielebnemu księdzu Świsterskiemu, za pogrzebanie bezinteresowne zmarłej, nareszcie wszystkim, którzy za pośrednictwem „Dziennika Polskiego“ przyczynili się bądź datkiem, lub w jakikolwiek inny sposób do ulżenia nam w nieszczęsnem położeniu, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Matka ś. p. Medyńskiej:
Karolina Sutter,
w imieniu własnem i nieszczęśliwych wnucząt

PODZIĘKOWANIE.

Niżej podpisany czując się w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie Wmu P. Doktorowi **Lindnerowi** za operację wykonaną na oczach mej córki, i to z całą możliwą szybkością i świetnie osiągniętym skutkiem. Wzrok zyzowaty od dzieciństwa jest radykalnie przekształcony na zupełnie prawidłowy. Przyjm, szanowny Doktorze, serdeczne podziękowanie. Szczęśliwi i zazdrości godni Lwowianie, iż posiadają tak dzielnego i sumiennego okulistę.

J. Dunka
Królewsko-rumuński pułkownik i jeneralny inspektor artylerji.

Nie kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna

Wyciąg

słodowy z ziół miodowych i karmelki *)

L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Suchoty. — Od czterech miesięcy jestem chory na suchoty. Opuszczony przez lekarzy zażywałem pański **wyciąg słodowy z ziół miodowych („Nie kaszlaj")** który **dzięki Bogu,** o tyle mnie zrestaurował, że na nowo mogłem się oddać moim zajęciom.

Düren (okrąg zeg. Akwisgram).

Franciszek Huben, kupiec.

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct. 2080 6—0 5

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1·50 i 80 cnt. Karmelków torebeczkę po 20 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoscheka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotem Orłem" i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi J. Sidorowicza apt.

Zaświadczenie.

Niniejszem poświadczam, że **Jan Moos, fortepianista i stroiciel fortepianów,** mieszkający we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 40, pracował w moim składzie przez lat 30 bardzo dobrze i starannie, że wszelkie roboty, co się tyczy reperacyj i strojenia fortepianów doskonale rozumie, i takową zawsze i bez najmniejszej obawy powierzyć mu można. Posiadający 30 letnią praktykę, uskutecznia roboty jak najczyściej i jak najlepiej, jakoteż i w najkrótszym czasie.

Zatem polecam Szanownej Publiczności owego wzorowego fortepianistę i stroiciela fortepianów.

We Lwowie 23. marca 1882.

Jan Bulko.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych

we Lwowie, plac Marjacki l. 10,

Utrzymuje na składzie i poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego, z **Korczyny, z Dębowca i z Błażowy**

a mianowicie:

Surowe szare, lniane i konopne
po zł. 7, 7·50, 8, 9 do zł. 10 sztuka.

Półbielone, lniane i konopne
po zł. 7·50, 8, 10, 11, 12 do zł. 13 sztuka.

Piękne białe, naturalnie blinowane
po zł. 14, 15, 16, 18, 19·50

Kossulowe cienkie
po zł. 21, 22, 24, 26 i 28 sztuka.

Na sposób irlandzki bielone i apreturowane
po zł. 19, 22, 23·50, 25 23 i 32 sztuka

Również krajowe, **Dymki, Drelichy, Oxfordy i płócienka kolorowe.** 2060 2—0

Okazy rozseła Bazar na żądanie i przyjmuje zamówienia na wyrób bielizny damskiej i męzkiej z płócien krajowych.

Pain-Expeller

„z kotwicą"

jest bardzo dobrym środkiem leczniczym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austrji tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Liszka; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausberga apt.; **w Brzesku** J Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Golichowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Głogowie** F. Walczaka; **w Jordanowie** F. Moszczeńskiego; **w Kołomyi** E. Stenzla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczeka; **w Jarosławiu** J. Wisłocki; **w Leżajsku** J. Denkera; **w Milówce** M. Quirinieg; **w Myślenicach** M. Guttmanna; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reicha; **w Sadogórze** D. Rubinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Śniatyniu** M. Niemczewskiego; **w Stryju** J. Zgórskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt., i we wszystkich aptekach; **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kahane; **w Żydaczowie** M. Bardasza, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt.; **w Przebaku** Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, Niklasplatz 2 33 13 0

Zmiana lokalu.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż Magazyn nowości dla dam i dzieci **oraz przyborów do szycia, haftu itp.** pod firmą:

SCHILLING & STELZER

we Lwowie ulica Halicka liczba 7 przeniesion został również **na ulicę Halicką l. 16.**

Dziękując za dotychczasowe zaufanie polecamy się nadal łaskawym względom.

Z głębokiem szacunkiem

SCHILLING & STELZER.

2187 3—3

Bergera medycynalne

MYDŁO MAZIOWE

zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera 40% **mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.

Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się:

Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,

tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami.

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich

nieczystości płci,

na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

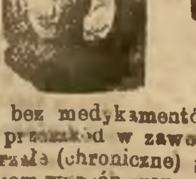
W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohssa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gartnera, w Tarnowie u A. Teneczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej Wiszni u Włodzimierskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 2039 16 24



Dr. Hartmanna

„AUXILIUM"

leczy

(Gonorreę) **upławy mężczyzn**  (Flour) **upławy kobiet**

bez boleści, bez wstrzykiwań, bez medykamentów, przeszkadzających trawieniu, bez następstw i bez przeszkód w zawodowej pracy tak świeżo powstało, jakoteż bardzo zastarzałe (chroniczne) gruntownie i odpowiednie **szybko.** „Auxilium" jest środkiem wypróbowanym, według przepisów lekarskich zrobionym, doskonale działającym i skutecznym.

Dla pacjentów jest z wielką korzyścią, że do każdego **„Auxilium"** dodaje się **pouczająca broszura,** instrukcja zażywania we wszystkich językach tudzież **karta** Dra Hartmana. Karta uprawnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej, **bezpłatnej** konzultacji w zakładzie pana Dra Hartmana.

„Auxilium" można dostać we wszystkich znakomitszych aptekach Austro-Węgier tudzież zagranicą za cenę 2 złr. 80 ct. Trzeba wyraźnie żądać: 2141 17—24

„Dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet."

Główny skład ekspedycyjny: W. Twerdy,

Apteka „zum gold. Hirschen," Kohlmarkt, 11. w Wiedniu.

Skład we Lwowie: Apt. Piotra Mikolascha.

NB. Dr. **Hartmann** ordynuje w swoim zakładzie, i leczy tamże jak dotąd wszystkie słabości **skórne** i **sekretne,** osobliwie osłabienie siły męzkiej, według doświadczonej metody bez następstw, tudzież **syfilis** i **wrzody** wszelkiego rodzaju. Dyskrecja rozumie się sama przez się. **Medykamenta rozsyłają się.** Honorarjum mierne. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście)



Nowo urządzony handel HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, Plac Marjacki l. 10,

poleca zbioru majowego:

kl. Congo	Nr. 1.	zł. 1·60
„ Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—
„ Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—
„ Kaysow	„ 4	„ 4·—
„ Melange de Londres	„ 5.	„ 4·
„ Pecco	„ 6.	„ 3·
„ Karawanowa	„ 7.	„ 4·
„ „ najprz.	„ 8	„ 6·—
„ Gumpow. perłowa	„ 9.	„ 3·—
„ „ przed.	„ 10.	„ 4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1¼ funt wied. 3 zł. 60 ct.

Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1·20
„ „ z najl. herb. „ 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się 2484 1—0

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje umieszczenia jako Bona do małych dzieci także zająć się może zarządem gospodarstwa domowego.

Bliższa wiadomość u pani **Zienkowskiej** ul. Piekarska l. 8.

Dla Galicji.

Wybornej kawy Kuba

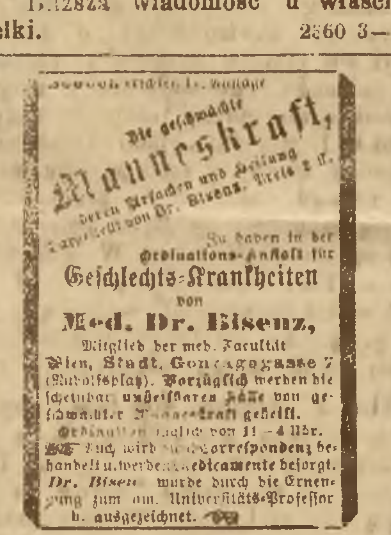
otrzymałem wielką partję, z której rozsyłam natychmiast pr. kilo po 75 ct. franko.

2372 2 6 J. H. Ehlers, Altona.

Pomieszkania umeblowane

są do wynajęcia, także i na czas Sejmu **pod 3 Koronami** l. 10 ulica Trybunalska.

Bliższa wiadomość u właścicielki. 2360 3—3



W kancelarji Zakł. gazowego

znajdzie zatrudnienie

młody człowiek.

Wymaga się kaucja, ładne pismo, wiadomość języka polskiego i niemieckiego. 2437 3-3

Oferty przyjmuje

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Studenci

szkół niższych lub wyższych, mogą być ulokowani pod dozorem i opieką rodzicielską, wraz z wszelkiem zaopatrzeniem za umiarkowaną cenę przy familji wyższego urzędnika.

Lekcje języka francuskiego i gry na fortepianie mogą pobierać w domu.

Bliższa wiadomość pod l. 19 ulica Ormiańska I. piętro.

Rządca ekonomiczny

oraz egzaminowany leśniczy z praktyką kilkonastoletnią, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, w sile wieku, władający dobrze językiem polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje posadę zaraz, w jednym lub drugiem zawodzie, i prosi o zawiadomienie pod lit. F. M. Lwów, ulica Żółkiewska l. 95³/₄

Do wygrania!

15. Września

na losy Cisańskie

złr. 100.000.

Promesa złr. 2

na losy Palfy

złr. 42.000.

Promesa złr. 3.

Losy tryesteńskiej wystawy 50 ct.

Losy Marienbadzkie „ „ „ 50 ct.

Do nabycia w handlu

Fr. Schubutha i Syna

Lwów — Rynek.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że od lat 18tu [...]puję fabrykę

słynnych prasowanych drożdży

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

Właściciele tych fabryk są też wynalazcami suchych drożdży i doprowadzili jakość tychże **do najmożliwszej doskonałości** tak, że w nich nie znajdują się żadne łączniki: jak **krochmal i inne surogaty,** które **fermentacji zacieru przeszkadzają,** lecz li tylko **czyste drożdże.**

Drożdże dobre i niezawodne **w fermentacji** zacieru gorzelnianego stanowią poniekąd nader **ważny a nawet najważniejszy czynnik w wydatku zacieru,** zwłaszcza przy **teraźniejszym opodatkowaniu** naczyń gorzelnianych. 2059 6 0

Powyż wymienione drożdże polecam Wielmożnemu Panu do **zacieru gorzelnianego** i upraszam o łaskawe zamówienia. Drożdże mogę Wielmożnemu Panu za każdorazowe zamówienie posyłać, lub jeżeli W. P. szereg dni oznaczy, w których ze Lwowa wysłane być mają, bezzwłocznie uskutecznię.

Polecając przy tej sposobności mój handel towarów korzennych, Win i Herbat chińsko-rosyjskich, kreślę się

sługą

Karol Bałłaban.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2147 7—8

PROSZEK ZAMORSKI

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Droguerji J. Andéla

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettangasse 11).

w Pradze.

We Lwowie: Zygm. Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem"; Piotr Mikolasch apt., A. Bordelo kupiec. **Jani:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Irumosa:** Ucher Sand. **Jaśle:** R. Palch apt. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczow:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trauczyński apt., Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stokmar apt., **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz apt., **Brody:** E. Grünspann apt.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKI

dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie

[...] Gorg'a

[...]arzy

[...]kryc a.

[...]euach.

[...]wabne.

[...]wabne

[...]bue

[...]sonn.

KAPELUSZE składane atłasowe po złr. 10, 11.

CYLINDRY po złr. 8·50.

Rękawiczki mężkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach po złr. 1·50.

Koszule mężkie białe i kolorowe po 3 złr. i t. d.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe płócienne i fularowe.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 i t. d.

Kufry, Torby i Necesaery do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybor najmodniejszych krawat damskich i mężkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

En-tout-cas dla pań po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

Szczotki wszelkiego rodzaju, **grzebienie i lusterka.**

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wielo nowych artykułów w galanterji.

Jardyniérki i Wazony Majolikowe *porcelanowe i z brązu.* 2433 2—5

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Skład wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Frou-Frou

Łańcuszki dubeltowe,



trudne do odróżnienia od prawdziwych złotych. Dubeltowy łańcuszek z medaljonem zł. 4. Złoty łańcuszek fasonu walcowatego, wierna kopja prawdziwych łańcuszków złotych po złr. 4, 5, 6, 8. **Zwracam potrójną kwotę, jeżeli kupiony odemnie złoty łańcuszek walcowany, poczernieje.** 2362 2—5

M. Munk jr. w Wiedniu, Wollzeile nr. 35.

Damskie łańcuszki do zegarków z kutasikami po złr. 3·50.

Ostrzegam przed naśladowaniami.

TUTKI

cygaretowe

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas i e Houblon itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

Józefy Ptaszyńskiej

przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro

(w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od złr. 1·10 do 1·40. Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1000 sztuk. — Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct. — **Maszynki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej.

Adres: Józefa Ptaszyńska, l. 5, ulica Halicka, I. piętro, w podwórzu.

Lekcje muzyki

na fortepianie

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście panna **Marja Wiercińska,** uczennica Ludwika Marka. Osoby interesujące się tem, raczą się zgłosić pod następnym adresem: Lwów, ulica Gołębia Nr. 9.

Dr. Medycyny

Witold Jaroszyński

ordynuje 2182 1—5

jak i w roku zeszłym

w Meran.

Non plus ultra

dla cierpiących na żołądek.

Mój bardzo smaczny destylat roślinny leczy pod gwarancją wszystkie nawet zastarzałe cierpienia żołądkowe, usuwa flegmę, wywołuje apetyt, przyspiesza trawienie, nieodpuszcza tworzeniu się wiatrów i kwasów.

Wielka ilość dziękczynień jest do przejrzenia. Przeszło od 30 lat używana ze skutkiem przez lekarzy.

Rayman, aptekarz, Inzersdorf

2316 3—5 **Wiedeń.**

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 2073 58—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

Najstarszy i największy handel sukna

Maurycego Buma

w Bernie

poleca na następny sezon:

3 metry 20 ctm. tj. 4⅛ łokci wied. prawdziwej berneńskiej materji wełnianej, z dobrej wełny na jeden kompletny garnitur zimowy, meter po złr. 2·60, razem więc za złr. 8·32.

3 metry 20 ctm. prawdziwej berneńskiej materji wełnianej z cienkiej wełny, meter po złr. 3·60, razem złr. 11·52.

Jaknajdelikatniejsze bern. materje wełn. od złr. 4·50 do złr. 8 za meter.

2 metry 20 ctm. tj. 2⁷/₈ łokci wied. na zupełny surdut zimowy, koloru niebieskiego, brunatnego, oliwkowego i czarnego z Palmerstonu, boy, bobrów, lub edredonów po złr. 2·60 meter, razem złr. 5·72; do tego 1 meter 30 ctm. # albo w paski. Berneńska podszewka po złr. 1, czyli złr. 1·30.

Delikatniejsze bern. materje na surduty we wszystkich kolorach, meter po złr. 8·60 — 10. Podszewki meter po złr. 3·50 — 6.

1 meter 20 ctm. tj. 1⅔ łokcia wied modnej dobrej materji berneńskiej na spodnie, meter po złr. 3, czyli złr. 3·60.

Delikatniejsze materje na spodnie meter zł. 4·8

Prawdziwe angielskie pledy podróżne 3 metry 50 ctm. długości i 1 meter 60 ctm. szerokości po złr. 3·75, 5, 5·25, 8 do 18.

Zawsze wielki wybór wszystkich gatunków sukna na ubrania cywilne wojskowe, liberje, do kościoła i na bilardy, lody i mundurowy, tudzież różnokolorowe chustki damskie po najrozmaitszych cenach.

Zlecenia dokonywa się z wszelką punktualnością, nawet bez żądania opłaty porta i nie liczy się nic za opakowanie. 2440 1—16

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.